

KRYNICA

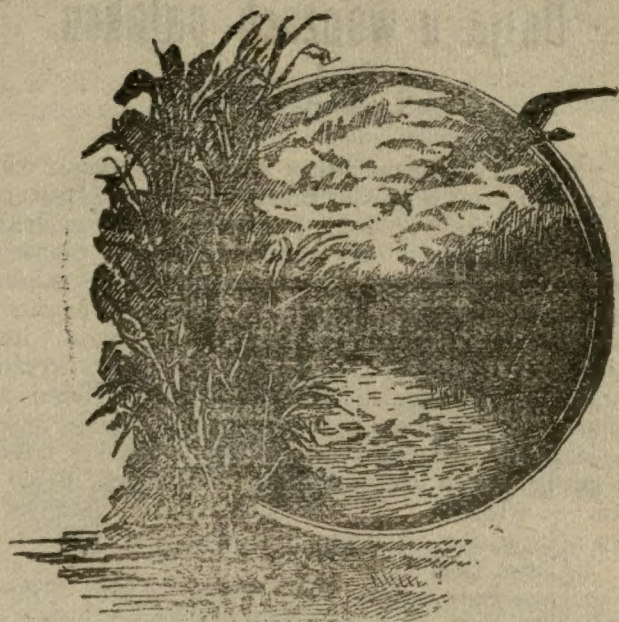
===== Bielaruskaja Sialanskaja Hazeta =====

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA“ KAŠTUJE:

na hod 500 mk., na paŭhoda 250 mk., na 3 miesiacy
125 mk. asobny numer 10 mk.



Č wyhawarawajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š — jak sz i ш

Ab nas, ale biaz nas.

Apošnim časam palaki šmat pišuć i haworać ab sklikaŭni ũ Wilni „Krajowaj Rady“, abo Sojmu. Pierawaŭaje dumka ab Radzie. Meta takoj Rady: wyrašyć dolu „Siaredniaj Litwy“. Zatrymajemsia krychu nad pytaŭniem, ci možam my bielarusy, a taksama i ũwieś naš Kraj spadziejawca čaho dobraho ad takoj Rady, ci Sojmu.

Praŭda, daŭno ũžo čas končyć ž niapeŭnašciu našaha Kraju, daŭno čas wyrašyć wilenskaje pytaŭnie tak, jak hetaho wymahajuć patreby našaha sialanstwa i ahułam šyrokich masaŭ pracuŭnaho narodu. Dyk na dobry paradak treba bylob ciešycca z „Krajowaj Rady“ ci Sojmu ũ Wilni, jakija swajej metaj majuć pastanawić ab našaj doli. Ale, ani Rada, ani Sojm nia ciešać nas, bo nia sulać jany nam ničoha świetłaho, ničoha waŭnaha.

Budzie sklikany Sojm. Chto-ž u jaho uwajdzić? Usie, tolki nie sapraŭdnyja pradstaŭniki pracuŭnaha narodu, tolki nie pradstaŭniki bielaruska-litoŭskaha sialanstwa, jakoje tut najwaŭniejšy pawinna mieć hołas. Hetyja nia ũwojduć, bo ich pany nie dapušciać. A što pry wybarach stworycca takaja swaboda, pry jakoj sapraŭdy možna bylob wyjawić praŭdziwuju wolu tutejšaha žycharstwa—nia wieriyyca. Na heta treba bylob šmat času i šmat paważnaho pryhatawaŭnia. Dy praŭdu kažućy i sama „Siaredniaja Litwa“ na prastory jakoj adbylisiab wybary, nia jość ničym celym, ale żywoj častkaj štučna wyrazanaj z Litoŭska-Bielaruskaj ziamli.

Najchutčej u sprawie doli našaha kraju budzie hatwaryć „Krajowaja Rada“. Chto jana takaja i čaho warjaje hołas? Rada heta maje składacca z siabraŭ Rady miesta Wilni i pawiatowych Sojmikaŭ. Kaho pradstaŭlaje Rada miesta Wilni i pry jakich warunkach jana wybrana—usie dobra pomnim. Tam usiomahućyja endeki, pradstaŭniki bahataho žycharstwa Wilni i blizu wyklučna polskaho. Pawiatowyja sojmiki taksama žbirany nie ũ wialikaj swabodzie, dyk składajucca jany najbołš z panoŭ, šlachty i tej žmieŭni zbałamučanaho silanstwa, jakoje pajšło za imi, jak silnymi, jak pradstaŭnikami panujućaj klasy. Słowam, kali z takich elementaŭ złoŭnaja Rada budzie zwacca Krajowaj i budzie lićycca prawamoćnaj wyrašać dolu našaha kraju, to nam zhary jasna, jak jana jaje wyrašyć i jakaja budzie cana pastanowam takoj Rady jana wyjawić dolu tolki palakoŭ, nasuproć woli bielarusaŭ i litoŭcaŭ.

Budziem spadziejacca, što miascowaja ũłada ũsio heta dobra zrazumieje i nia pojdzie za endeckim hołasam, a sapraŭdy woźmie pad uawahu toj pašled, jaki dla ũsiaho pracuŭnaho ludu u našym Krai wyciakaje z takoha raŭwizaŭnia Wilenščyny, ab jakim apošnim časam tak šmat pišuć i haworać.

Dumajecca, što ũłada Siaredniaj Litwy“ nia budzie rašać našu dolu, ale biaz nas. Drenaje raŭwizaŭnie sprawy Wilenščyny, moŭa strašna pamstawacca nad dolaj usiaho našaha Kraju.

Ihnat Paparać.



Unija u waczach palakou i Bielarusau.

Apošnim časam čutny zakidy bielarusam-katalikam, što jany ū swajej prahramie wystaŭlajuć pracu dla Unii. Adny, palaki endecki i natnia endecki, — kažuć napr. tak: wy choćacie zaraz pieraciahnuć na swaju staranu prawasłaŭnych? — ničoŭa z hetaha nia wyjdzie! hladzicie, kab jany was samych nia pieraciahnuli; druhija, boľš pastupowyja, hutarać iznoŭ tak: štož, ci nia maje być nowy kryžowy pachod? Našto draźnić prawasłaŭnych? Našto wyklikać nowyja palityčnyja trudnaści? Trecija, najboľš zaplešniŭšyja, dabaŭlajuć: śmiešna i brydka chadzić da pradpakojau archierejskich i ūbiwacca ū ich łasku. — Widzicie, jak z ūsich staron padajuć na nas zakidy, što wiadziom pracu dzieła Unii.

Čamu tak?

Usio heta apirajecca kali nie na złoŭ woli našych praćiućkau, to na strašennych abmyłkach i nieparazumieńniach: palaki, najboľš wiedama endecki, nie razumiejuć pracy dzieła Unii inakš, jak niejkuju chwarašliwuju rupnaść, kab jak najchutčej i najboľš dapisać nuloŭ da liku katalikoŭ.

My, bielarusy — kataliki, dumajem saŭsim inakš. Bohu padabajecca — heta jasna — najboľš nia lik, a jakaś h. zn. zmieść katalikau. Pierawažna małyja, abo i nijakija rezultaty daŭnych sprob Unii bačym my jak raz u tym, što z Unijaj zaŭsiahdy nadta śpiašyli. Śpiašyli z joj i ū Lionie, i ū Florencyi, i ū Breście. Sami katalickija historyki niča-husienka nia skrywajuć, što pryčynaju biazskutkoŭnaści hetych sprob byli damiešywajućyjasia da ich palityčnyja ahlady, dzieła katorych chutka rabiłasia Unija. Kali my, bielarusy hutarym, abo pišam ab

Unii, śpiašyc nia dumajem, bo wialikaja śwjataja, ideja hwałtoŭnaści nia znośić; chać jana sama daśpieje, a my tolki ščyrym sercam spahadajuć joj pracujmo, zasypajuć zmieniaj ziemi strašennuju hetu propaść, jakaja z relihiijnaha boku dziełić uschod ad zachodu. Chać Unija zrealizujecca sabie paźniej, kab tolki mać niej, i nia dzieła jakich palityčnych interesau, a pierad ūsim dzieła taho, što takaja wola Božaja i taki klič serca Chrystusawaha. Nichto z bielarusau — katalikau i nia dumaje pieraciahawać, prymušać, hwałtawać, chwatać, ławić prawasłaŭnych! Nam wydajecca hetaki zakid lišnie nierazumny. Relihija, heta nie nabor rekrutau, kali ludziej ciahnuć, prymušajuć, chwatajuć, łowiać, (ci endecki hetaha nie razumiejuć!), a akt swabodnaha wybaru. Zakid, što nas mohuć pieraciahnuć na druhuju staranu, jość taki, što jaho možna pastawić koźnamu i razam nia možna stawić nikomu. Bo sapraŭdy, ci nia možam my skazać palakam i asabliwa endeckam: hladzicie, kab wy, wučały nas bielarusau-katalikoŭ rozumu, sami nia kinuli Katalickaha Kaścioła i nie załažyli polskaha, abo i endeckaha narodnaha kaścioła. Śmat jość faktaŭ, što ciapierašniaja Polšca nia saŭsim biazpiečna ad hetaj pahrozyl Jašče pytańnie, chto z nas astaniecca boľš wiernym dla Kaścioła.

My bielarusy — kataliki dobra čujem hołas z wyžyni Stalicy Apostalskaj ad času papieža Leona XIII. My dobra wiedajem, jak da prawasłaŭnaha Uschodu adnosicca sučasny papiež Benedykt XV. My hłyboka pierakanany, što koźny katalicki biskup pojdzie za hołasam Sw. Ajca i zaŭsiody spahadać budzie pracy dzieła Unii. Lepšaho dakazu na heta nia treba, jak toj, što polskija biskupy na apošnim schodzie ū Krakawie wyskazalisia saŭsim prychilna da pracy dzieła ūschodniaho abrađu. Usim wiedamy adumysłowyja odnosiny da jaho mitrapalita Roppa

Kazimir Swajak.

PADAROŻY JURKI BIELARUSA

Prymicyja.

„Sionika u nas świata. Pieršaja Imša Marcisia-wa. Idu ranicaj piechatoj z Wincusiom da kaścioła, aź dahaniaje nas Marciś. „Pačakaj, dziadźka!“ — kryčyc jon zdaloku. „Woś widziš dziadźka: siońnia moj ślub. Jak dumaješ, ci wialikaje majo ščasćie“. „A Boža-ż moj, kažu ja, ci-ż moža być boľšaje za heta!“ „A wiedaješ, dziadźka, mnie sumna, što Boh daryć takaje ščasćie darma słabomu čaławieku. Ja nie za-służyŭ“. I jon silna pa hetych słowach zažuryŭsia.

U kaściele bylo choraša. Nastroj taki ūračysty, zdajecca jak-by nieba zniżyłasia da ziamielki, i jak-by adbywajucca tajničnyja miż imi abraďy, poŭnyja cudnaje strojnaści. Pačau pramŭoca nawuku. Ab radaści, supakoi sumleńnia, zadańniach čaławieka, prawodnictwie da nieba, słabaści ludzkoj. Žyćyŭ małodomu ksiandzu adwažna kryž nieści, jaki biare ciapier na swaje plečy, wystupajućy pracaućnikom na niwie bo-žaj. A twar Marcisia ū dzień hety prajaśnieŭ, choć u wačoch jahonych adbiwałasia niejkaja dziŭnaja žniamoha i sumnaść. Pačatolia bahasłaŭieŭnie. Usie

padchodzili. „Paničy tolki ūciakali paśpiešna, aź Wincuś zabarmataŭ niešta na ich. Mocna ścisnuŭ mnie hołau Marciś i šapnuŭ: „budź muźnym, dziadźka!“ Serca mnie čahoś ścisnułasia trywožna.

Byŭ wiečar. Maładziaŭ wiaskowaja nawučyłasia śmat wieršaŭ i pieśniaŭ, kab imi wyrazić dla Marcisia swajo spahadańnie i padziaku za toje, što jon jaje nia čurajecca, choć wyšaŭ „u ludzi“. Byŭ pačastunak, na katorym Marciś tak pramowiŭ da moładzi: „Hej, braty miłyja! Budźcie łaskawy nie pakazać uzhardy da hetych daraŭ božych. Ješcie i pijcie na majo i swajo zdarouje. Siońnia świata i majo i wašaje. Boh mianie wywiaŭ na nowuju żywicia darohu, ale z wami mnie ciažka razłučacca. Choć zdaloku ad was, ja-ż usio z wami budu, a praca maja z dumkaj ab was budzie, kab zdabywać u Boha praťidu i sprawiadliwaść. Pamiać maja z wami budzie: lublu was za dušu prostuju, što nia znaje błudu hordaści. Ja waš: idziom ruka ū ruku zdabywajućy lepšyja darohi żywicia, napraťilajućy toje, što ūžo papsawałasia. Pracaj i znańniem zdabywajma sabie lepšuju dolu“. Pašla adkazaŭ jamu imieńniem wiaskowych Wincuś i končyŭ sławami prykazki: „aziatusia, bratka, za huź — nie każy, što nia duź“. Pašli zatym wieršy, śpiewy i tancy.

Wincuś wiarnuŭsia pozna. Byŭ niejki zadumany — niamouŭny. Kali ja začau hutarku ab radaści dnia, jon machnuŭ rukoj. „Marcis dačakaŭ ščasćia,

biskupa Łazinskaho, biskupa — sufrahana Sakaŭoŭskaho i druhich.

Woś u sprawie Unii my biełarusy — kataliki zaniiali dobruju pazycyju, dobryja akopy, z katorych nihto Źžo nikoli nas nia wybje. Z katalickaju ciarpliwaścju i z katalickim supakojem, biez chwabrabliwaj šwierby i nerwowaści, pačynajem hetu pracu. Słabyja našy siły dzieła tak wialikaj mety, ale, jak kazaŭ Saŭaŭjoŭ:

„Безсильно зло. Мы вѣчны. Съ нами Богъ“.

Saŭaduch.

Ks. M. Piatrouski, Ułada „Siaredniaj Litwy” i „Rzeczpospolita“.

26 čerwienia sioletniaho hodu, pa zahadu polskaj ułady „Siaredniaj Litwy”, byŭ aryštawany i Źkinuty Ź turmu ks. M. Piatrouski, Barunski probašč, biełarus. Staŭlali jamu zakidy (jak raz takija Źsim biełarusam stawic „Rzeczpospolita“.) što ks. M. P. arhanizuje paŭstańnie, razdaje aruźža, maje znosiny z bałšawikami, słowam, što jon dumaŭ usiu „Siaredniuju Litwu” pierawiarnuć u wierch nahami. Ale sialanie haroj stali za probašča: pačali pasylać delehacyi, pišać prašeńni, źbirać ahramadny lik podpisaŭ, kab wypuścić im probašča. Ułada chutka prakanalaśia, što jana zrabiła pamylku, bo stała jasnym, što probašč barunski i nia dumaŭ być bałšawikom i što choć łopni, to jamu hetaho nie dakażyš, bo za jaho tysiačy dźwie stanie šwiedkaŭ. Tady z turmy ks. M. P. puścili i ciapier trymajuc pad damaśnim aryštam i Źžo nie bałšawizm zakidajuć, o, nie! Ciapier pryduwali niešta inšaje i ciapier kažuć,

ale ci padohnaje spatkaje mianie, Boh adzin wiedaje.“ Mianie aź kalnuła pračućcio blaŭhoje: „Szto ty kažaś, Wincuś, skul-ža hety dumki? Niachaj Boh baronić!“ „Widziś, tata—začaŭ jon iznoŭ; Marciś chłopcic, što choć kudy. Nie pazwolić nikomu dmuchać u kaśu; zdatny i da nawuki i da Źsiaho; a siańnia kazaŭ na prymicyi: Sumna mnie. Henaja sumnaść ničoha dobraha nie warożyć... Kryż—kryż i jašče raz kryż. Marciś jaho paniasieć stojka i daniacie aź na Kaliwaryju, ale ja... bajusia.“ Wincuś heta tak kazaŭ, što ślozy pakazalisia na wačach maich. «Prapaŭ ja—dumaju sabie, Ot, našto pašli maje zachody, dumki, trudy». Mianie abniało choładam pry myśli, što Źsio nainarna. Pašla-ż kinuła Ź pał. U niespakoi wialikim hlanuŭ ja na Wincusia: jon siadzieŭ abapioršysia na łokciach i ścisnuŭšy hołau. Tady ja hlanuŭ uwys i wokam spatkaŭsia z šwiatym zoram Chrystusa Źkryżawanaha. Spakojna i niejak spahadna hladzieŭ jon na mianie i syna i Źliwaŭ tainičnuju nadzieju sercu zbalełamu. «Wincuś, Wincuś! Ci wiedajeś ty što dziejecca ciapier u sercy twajho bački?», adazwaŭsia ja. Wincuś pakazaŭ tady na kryż i adkazaŭ: «Wola jaho». „Tak praśu ciabie, synoček, nie rabi ničoha swaim adumam. Niachaj jaho wola staniecca“. „U tym-ža i celaja reč, kab adhadać jaje, kali jana jość nada mnoji“, končyŭ Wincuś źmienianym hołasam.

Ja nia spaŭ usiu noć. Śniłasia da ranicy: to ma-

što jon niejak nia tak, (nia tak, jak chaciełasia endekam), pierastaŭ kirawać prytułkam u Barunah i dzieciej pierawioz u Wilniu Ź biełaruski prytułak. (Jak zachocyś udaryć, to kij znojdziecca). Ale wartaść hetych zakidaŭ takaja-ż, jak i pieršych. Niachaj biełarusa biaz suda i śledztwa patrymajuc, niachaj paździekujucca nad im! Čym daŹżej jaho trymajuc, tym lepš šyrycca biełaruskaja sprawa, tym lepš prahladaje naš siarmiaźny biełarus. A dla rodnaho adradžeńnia ks. M. P. z siabie, dumajem, zrobić achwiaru.

Kab wykazać usiu nizkaść i podłaść «Rzeczpospolitaj», jakimi jana adznačyłasia u sprawie ks. M. P., pamiaščajem tut pratest Barunskich parachwian, jak dakument, katory klajmić „Rzeczpospolitu“ na wiečnuju niasławu:

„Pratest Barunskich parafijan.

Hazeta „Rzeczpospolita“ u 160 №, 21. VII. 21. (Wilenskaje wydańnie), pad zahałoukam „Głos z parafji Boruńskiej“ pamiaściła byccam supolnaje piśmo Barunskich parafijan, u katorym my majemo wyjaŭlać swaju radaść z pryčyny aryštu ks. M. Piatrouskaho.

Wot-ža my niżejpadpisanyja Barunskija parafianie, hetym padajom da publičnaho wiedama, što adrazu pa aryście našaho darahoha probašča na ruki J. E. Biskupa, hien. Żelihoŭskaho i hien. Makreckaho padali prošbu z podpisami dorosłych parachwian likam siahajučych da dwuch tysiać (tady, kali Źsia naša parachwija razem z dziećmi ličyć try tysiačy i niekulki sot asob), kab jaknajchutcej zwolnić jaho i wiarnuć u Baruny, wyrażajuć razam swaju kryđu i žal.

Dyk u aznačanyh numiary „Rzeczpospolitej“ „Głos z parafji Boruńskiej“ nia moźa być wyrażeńniem ahulnaj woli našaj parachwii, i Źsie mahčymyja wystupełni prociŭ ks. M. Piatrouskaho ad imiani barunskaj parachwii jak takoj, treba Źwazać

ja padaroź da Kaliwaryi, to katedra, to klerykaŭ rad dwornyja paničy Ź spory z Marcisiom, ureście prymicyja. Abrazy što chwila mianialisia, a Ź kancy zaŹsiody stanawiŭsia moj Wincuś, celaja nadzieja majej siam’i: Wincuś z henym straśnym słowam—„bajusia“. Niaŭ-žo jon sam uciaće z seminarij?—dumaŭ ja ni to praz son, ni to na jawie. Niaŭžo nia pasłuchaje hołasu bačkoŭ, siostraŭ? A mo’ prafesary sumlewajucca Ź im? Ach, Bożańka, ratuj jaho i mianie! Adwiarni heta licha dzie na suchi bor... I śnicea mnie dziŹny son. Idu ja lesam. Sonca tak straśna paryć. Suś wializarnaja. Ślizka pad nahami. Aź u lesie hłnchoje aziarko. Kupajecca tam Marciś i pływaje, pływaje. Hladź: i Wincuś płowieć. Widać ciaźka jamu, bo ledź naŹpierad padajecca. A mianie taki strach źniaŭ, byccym jon utonie, što ja aź kryknuŭ i pračnuŭsia... Paŭ na kalenki i pačaŭ Boha prasić lićaści nad majej niadolaj. Potym Źžo Źspakoiŭsia i zasnuŭ. NazaŹtra tre’ było adwiazci Wincusia na čyhunku. Jak na biadu wypaŭ doždź. Wincuś celuju darohu byŭ maŹkliwym i sumnym. Ja nia Źspieŭ začać hutarki, bo henaje „bajusia“ jak zmora stajała mnie Ź wačoch. Doždź nia pierastawaŭ. Żalosna niejak ciahnułasia maja kabylica pa łuzach wady, woz jak sumyśla Źwaliwaŭsia z kaluhi Ź kaluhawinu, z pamiaci majej ani na minutku nie schadziła toje straśnaje „bajusia“. I tut ja Źspomniŭ słowa Marcisia: „budź

za samazwannyja i praciŭnyja woli ahułu parachwian.

Dyk stanouča pratestujem prociŭ wiestki niazhodnaj z praŭdaj, kryŭdziačaj nas i našaho probašča, zaznačajučy pry hetym, što kab i było padobnaje piśmo, to jaho mahli padhisać niekalki wyrodnych adzinak Barunskaj parachwii, abo susim čużyja nam ludzi.

Usio wyšej uspomnianaje my Barunskija parachwianie ułasnaručnymi podpisumi paćwiardžajem.

Pratest hety padpisała blizu dźwie tysiačy sialan. Z takim-ža likam (užo druhi raz) padali jany prośbu prakuroru, z damahańniem, kab: abo zwolnić, abo sud pryśpiašyŭ nad ich darahim probaščam, a ich (2000 asob) kab dapuściŭ na šwedkaŭ.

Usio heta hawora samo za siabie. Dziwić nas tolki, jak pašla ūsiaho hetaho možna adważycca trymać niawinnaho čaławieka pad aryštam?

M. Krywičonak.

Na razwitańnie z A. W.

Szto z taboju ūžo nia znaju;

Ja nie spadziawajusia—

Ty pajechaŭ z swajho kraju,

I nie raźwitaŭsia.

I pa što ty tak śpiašaŭsia,

Ja prosta nia znaju;

Nu, dawaj Boh, kab daždaŭsia

Szčaścia ū čużym kraju.

Kab ty żyŭ tam, jak u raju

I z dolaj zażyŭsia,

Tolki rodnaho tam Kraju

Usiož kab nie zabyŭsia;

mużnym". Sens jaho stanawiŭsia mnie zrazumiety. „Ab čym wy, Wincuś, hawaryli ūčora pozna z Marcisiom?” spytaŭ ja ūreści. „Ab tym, jak ciażka żyć na świecie čaławieku”—koratka adkazaŭ jon j zmoŭk nia majučy, widać, achwoty dzialicca sa mnoju dumkami. Scisnuŭ ja mocna lejcy, daŭ pa kabyle, nacisnuŭ šapku i tak maŭčkom prywioz syna da stancy... Wincuś horača raźwitaŭsia i skazaŭšy tolki: „Nie biadujcie—usio budzie dobra”—adaŭtaŭ mianie damoŭki.

„Nie biaduj, dziadźka, pa synie” — ŭziarnuŭsia da mianie Marciś, kali ja wiarnuŭsia da chaty. „Boh nie apuścić was! Sioŭnišniaja Imša maja za was była. Daść Boh usio budzie dobra”. Pytaŭ ja: „Ksianžo-čak darażeńki, skaży kali łaska, što jon sabie duma-je. Niaŭžo jon sam dumaje seminaryju pakinuć?” — „Učora heta jon hatoŭ byŭ zrabieć”. Skazaŭšy heta, Marciś uziat mianie za ruku: „wiedajecie, kaža, jakuju niepasilnuju pracu ŭskłada-je na siabie taki čaławiek, što choča Boha hadawać u sumleńniach ludzkich. Kali tak trudna siabie ŭzhadawać da żywicia bo-żaha, jak-ža možam bracca druhich papraŭlać. Wincuś baicca. I ja bajusia, bo wiedaju ūžo, što koždy ksiondz nosić trahiedyju ū duży. Cytaj, dziadźka pa wačach. Ale nia kożny, praŭda, maje i wočy. Trahiedyja—los ludzki. Trahiedyja ūsio na świecie. Ja taksa- ma budu nieščasliwym, ale jašče heta tolki pračuwa-

Kab pryhožaj, rodnaj mowy

Nihdzie nie zabyŭsia,

Kab wiek pomniŭ tyja słowy,

Szto małym naŭčyŭsia.

Moža ty tam i ū wyhodzie

Budzieš prażywaci,

Ūsiož pomni, što ua ūschodzie

Jość staronka Maci.

Dy tam pomni, nia źbirajsia

Wiek swoj wiekawaci,

A chutčej, brat, paśpiešajsia

K swajej rodnaj Maci.

St. St.

Da nas piszuć.

KRYŃKI, Horadz. paw.

Strata biełaruskaho krużka.

19 traŭnia s. h. wypała cahlina z Biełaruskaho Hurtka u Krynkach. Pamierła Našcia Kiškiel biełaruskaja wučycielka. Našcia Kiškiel—heta adna z dziaŭ-čat u Krynkach prynimaŭšaja samaje enerhičnaje ūčasć u pracy hetaho hurtka i praŭdu treba skazać, jana była samaja pieršaja z usich našych biełaruskich pracuŭnikoŭ m. Krynak u sprawach adradžeńnia našaj Bačkaŭščyny. Kali, jašče za niemcami, zawaruchnułasja biełaruskaja moładź u roznych małych miastečkach i pa wioskach, u m. Krynkach Našcia Kiškiel samaja pieršaja prajaŭlała biełaruskaść i rabiła toje što, mah-ło być jaje—i usich nas biełarusau—Bačkaŭščynie ka-rysnym. Z prychodam palakoŭ Našcia Kiškiel papa- daje za biełaruskaść u turmu, dzie jana i zhubiła swajo zdarouje—prypali suchoty. Chutka jaje zwal- niajuć. Adkrywajucca Biełaruskija Wučycielskija Kur-

ju... Nia wiedaješ, dziadźka, što trahiedyja?—Heta kaniečnaść płacić za kożnuju chwilinku ščastia stra- šennymi afiarami... Zdajsia na Boha. Budź hatoŭ na ūsio, ale pomni: nikoli nie pažaleješ, što synu daŭ nawuku, bo ništo tak nie padymaje ūwys serca ludz-koje, jak dobraja nawuka. Tak, ci inačaj, a z Wincu- sia budzie čaławiek“.—

Ab usim hetym ja ničahusieńki nie skazaŭ ba- bie, bo jana biła-b haławoj ab ścianu—wiedama ba- ba. Ale sioŭnia, dyk nia ŭcierpiŭ. Wialikaje majo było ŭdziŭleńnie, kali jana nat ślazami nie zalifasia: „što Boh—kaža—daść, toje budzie“.—

Oś i iznoŭ jedu ū Wilniu. Pryzywaje mianie tudy zniačeŭku Wincuś: jon ciażka chworthy. U tej kruhłaj światlicy, dzie kaliści ja ahladaŭ klerykaŭ z siostrami, skazaŭ mnie toj samy načalnik u blisku-čych huzikach, što syn moj ūžo paprawiŭsia i adpa-čywaje ciapier u seminarskim spitali. Treba było ča-kać doŭha pazwaleńnia staršych. Daŭtaŭšy jaho, pa- wioŭ mianie prawodnik kalidoram, katorym kaliści išoŭ ja z swaim znajomym; pašla wyjšli my ū niejki-ja wulki, ū zakamarki, a stul trafili u świetły pako-čyk z łożkami. Prajšoŭšy dźwiery, ja ŭbačyŭ hrama- du klerykaŭ. Adzin siadzieŭ nad kniżkaj, a dwa ab niečym nadta spracalisia, a adzin tak kuryŭ, kazaŭ toj, papiarosu. Z paścieli padniaŭsia da mianie pry-

i jašče prybywaje. Treba pahladzić, z jakoju uważnaściu słuchajuć niačuwanuju tut mowu biełaruskuju i nachadziačujusia ŭ ich praŭdu. Hadzina prachodzić minutaj. A jak staranna pišuć! I heta wiadoma, biaz cieni jakoha aficijalnaha, ci pabočnaha patrebawańnia da hetaho ŭłady. Heta dana na wolu i jdzie tamu, što našpieŭ čas.

Załażyłasia dramatyčnaja trupa, čuć nia z 30 čalawiek, razabrany roli i staranna ich nawučajucca z pjesy „Na Antokali“. Jość artysty, kupletysty, komiki. Pa rukach i wusnach chodzić šmat raskazaŭ z pačynalnaje pary našaj nowaj literatury i roznyja hutarki, jakija jašče nia drukawaliŭsia.

Załażyłasia mocny chor, jaki wučycca, jak pieśniaŭ užo z notami, tak i padbiraje repertuar z wakoličnych pieśniaŭ. Duchowaja muzyka zbirajećca hrać popury z biełaruskich piesiennych matywaŭ. Padbirajeccca na noty muzyka da pieśniaŭ.

Moładź razšpiawaje biełaruskija pieśni hymny. Pawyšany nastroj u wučycielstwa.

Biełaruskaść zachaplae ŭsio bolšyja i bolšyja kruhi. Čuwać sprečki ab Biełarusi na wulicach, u kawierniach, dachodzić da wostrych swarkaŭ.

Pryjemna adznačyć, što adnalkowa zacikaŭleny, jak kataliki, tak i prawasłaŭnyja. U jednaści siła!

J. Atożyłka.

DŽWINSK. Horad ciapier ličyć najbołš treciuju častku žycharoŭ pieradwajennych. Żyćcio ŭ Dźwinski ŭ try razy taniejšaje, jak u nas. Razumiejeccca, što zarabotki mienšyja, bo abyčnaja reč, što jany zaležać ad daražyni žyćcia. Čuwać adnak i tut narakañnia, bo hdzie ich niamaj? U tym, što pišuć polskija hazety ab kiyūdach palakoŭ z boku łatyšoŭ, šmat niapraŭdy i naciažki. Endeki jašče jość u Łatwii, a chto ŭ imi budzie mahčy żyć? Jak prykład fałšywaho homanu, uspomnim toje, što kali ŭ adnej škole polskaj zmanili niejkaho wučyciela, lišnie čyrwonaho kamunistu, dyk i z jaho ŭ Polšcy zrabili mučelnika za polskaść u Łatwii. Woś jak bywaje. Biełarusy ŭ Dźwinski, Bohu dziakuj, pačynajuć ruchacca. N.

KULBAKI, Hrodziansk. paw. Heta adna z bližejšych da horadu wiosak. Miejsca dawoli nizkaje: tarfianišča, Pašla 7 hadoŭ wajny wioska adpačyŭwaje i papraŭlaje jak moža swaju haspadarku. — U našaj wioscy żywieć blizkaja radnia ks. Uł. Tałočki. — Kali jon żyŭ u Horadni i tut wučyłsia, byŭ sabie zwyczajnym paničom i mo' nat krychu čurałsia wioski dy wiaskowych ludziej, byccam jon sam z druhoj muki. Zatoje jak staŭ ksiandzom, ad samaho pačatku wiarnułsia da swajho narodu i ciapier usim sercam spryjaje jamu.

Z.

KRASŁAU, Dźwinskaho paw. Na św. Danata adbyłsia tut wialiki fest i 40 — hadź. nabaž. U hetym hodzie prybył tut na hetyja dni J. E. ks. biskup ryski Anton Springowič. Płačućy slazmi radaści słuchaŭ narod pieknyja słowy swajho pieršaho biskupa — łatyša. — Byli kazańni ŭ druhich mowach. Narodu było šmat. Biskup biežmawaŭ, a ksiandzy dobra pracawali ŭ konfesjanatach. Urad Mejerowiča pačynaje naładźawać adnosiny z Rymam.

A. N.

KRYNKI, Hrodzienskaho paw.

Szto maje heta značyć.

Pa wioskach jeźdźiać niekija panienki „instruktarki“, zbirajuć sialan i robiac schodki. Na hetych schodkach prapanujuć sialanam, kab u ich zaraz-ža była atkryta školka, a budynak školny zaraz-ža pastawić, nawiet jašče u hetym hodzie, — da zimy; ab čym tolki treba pachłapacicca, napisac pratakoł scho-du i adasłać polskamu pawiatowamu starstu ŭ Hrodnie. Treba zaciamic, što heta robicca tolki u wioskach z katalickim, abo z pierawahaju katalickaho nasialeńnia, ale biełarusau. Szto nas čakaje? zadaje sabie pytańnie prawasłaŭny biełarus. U niekatorych wioskach z prawasłaŭnymi sialanami jašče ucaleli školy, dyk ich pierawoziać u wioski z katalickimi sialanami. Peŭnie ab takich ździekach nawiet nichto nia čuje i nia bačyć. Naprykład, u prawasłaŭnaj wioscy Sannikach, Krynskaj hminy Horadzienskaho pawietu ucaleła školka i jaje pierawieźli u katalickuju wiosku Makaraŭcy, taje samaje hminy, i takich prykladaŭ bołš znajdziecca. Szto heta ŭsio maje značyć? zadaje sabie pytańnie prawasłaŭny biełarus.

Wichor.

WIALEJKA. Horad naš niewialički i niewialikaje ciapier jaho značeńnie. Kab zwarušyłasia-b tutejšaja masa žycharoŭ — ŭsio čystyja biełarusy, — tolki tady żyćcio pašlo-b tut bujnziej upierad. Ale masa pakul što ŭ bołšaści spić, abo tolki woćy praciraje. Szkolnym inspektaram jość tut p. Władysław Biegański. Jon choča być sprawiadliwym dla ŭsich, nat dla biełarusau, ale braty, chtoż budzie čakać, pakul my prabudzimsia? Nichto za nas pracawać nia budzie. — Kožny wiadzie swaju rabotu i woś maje być u Staroj Wilejce adkryta himnazija. Kali my, biełarusy nia chočam praspac usich mahčymaściej, biaremosia chutcej da pracy.

W.

HORADNIA. Kaniec lipnia prynioś ram žycharam Horadni wialikuju škodu: niekulki sot zhareła damoŭ, kala Rybnaho Rynku. Pažar abapiorsia ab mury mahistratu i paŭšechnaj školy i ahrańičyłsia hetaju tolki škodaju. — Pahoda była cichaja, tolki ad žary čas ad času wiecier padymałsia. — Z ahniom zmahałsia pažarny aboz. Akazałasia, što pažarnyja kiški drenna pasujuć da kранаŭ i dawoli karotkija. Mnoha pamahło wojska. Pomač z Biełastoku padašpieła dawoli pozna. Paciarieli ad pažaru najbołš żydy. Aproč materjalnaj straty, paniašli jany i maralnuju: hrodzienskija žydanedawidcy pawiali ŭ hazetach wajnu prociŭ żydoŭ, kidajućy z lohkej ruki abwinawačeńnia ich ŭ bałšawickaj ahitacyi.

Sk.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIEGIE.

AB SZLONSKU TARHUJUCCA.

Apošnim časam sprawa Szlonsku wyrašajeccca na pasiedźańni Najwyšejšaj Rady. Francuzy žadali padziełu pramysłowaj čaści. Italijany nie skazali ni-

čoha wyraznaho. Anhielcy žadajuć, kab usiu pramy-słowuju čaśc addać niemcam. Dyk woś takim parad-kam idzie torh ab Szlonsku.

NIEMCY BIAZ SZLONSKU NIA BUDUĆ MIEĆ HROŠY.

Niamiecki kancler praz hazety padaŭ da ahul-naho wiedama, što niemcy biaz Szlonska nia buduć mieć hrošy, kab zapłacić nałożanuju na ich kontry-bucyju.

U ANTANCIE NIESZTA PSUJECCA.

Razyšoŭšyjasia šyroka pahałoski, što niemcy z Anhlijaj wiaduć niekija tajnija pierahawory, pami-nuŭšy Francyju, wyklikali ŭ francuzaŭ wialikaje nie-zdawoleńnie.

AB PRYZNANNI LITWY.

Byŭšy ministr finansau Zlučanych Stanaŭ Ame-ryki Gibbs, zwaročawaŭsia da sekretarjatu stanu z prośbaj, kab hety zrabii nacisk na ŭrad u sprawie pra ŭ naho pryznańnia Litwy, bo heta jość adziny sposab supakoju na ŭschodzie Eŭropy.

HAŁODNYJA RASIEJCY PADYCHODZIAĆ.

U hub. Minskaj i Mahiloŭskaj užo źjawilisia pieršyja hramady hałodnych z Rasiei likam niekulki dziesiatkaŭ tysiać.

AB CARY HAWORAĆ.

Siarod hałodnych rasiejcaŭ źjawilisia ahitatory, kažućyja, što niemcy užo chutka adbudujuć Rasieju: skinuć bałšawikoŭ i na cara abiaruć wialikaho knia-zia Dzimitraho Paŭławiča.

HOŁAD BALSZAWIKOM PAMOCNY.

Niekatoryja łatyskija hazety pišuć, što pamyla-jucca tyja ludzi, katoryja ciapierašni hoład u Rasiei uwaŭžuć woraham bałšawizma. Nie, sawiety hałod-nyja masy ludziej škirujuć na zachad i takim parad-kam paŭyracca, jak nikoli.

Z KRAJU

HISTORYJA PAUTARAJECCA.

„Niabošcyk A. Tołčanaŭ, byŭšy niekatory čas Suwałskim wicehubernataram, raskazawaŭ mnie, što kali za jaho časaŭ rabili spis ludnaści i ŭ Suwałskaj huberni, raptam nie chapila 200 tysiać litoŭcaŭ, jaki-ja byli u špisie papiarednim. Jasna, što čynoŭniki, robiacy hety spis, uwaŭžali adpawiednym pierachryścić celuju masu henych litwinoŭ na palakoŭ, abo na ka-ho inšaho“. (J. Baudouin de Courtenay).

Historyja paŭtarajecca; čynoŭniki „Ŭradu Uŭschod-nich Ziamiel“ susim tak pastupili letaś z wilenskimi litoŭcami i bielaruśami. Pačakajem pakul znajdzicca

nowy J. Baudouin de Courtenay, katory heta taksama wyjaśnić. («Dzwon Litwy»).

Krychu ab haspadarey.

SZTO RABIĆ, KAB HNOJ BYU TŁUŚCIEJSZY.

Pierad zimoj koŭny haspadar wywozić z swaich chlawoŭ hnoj da čysta, kab bolš praz zimu mahło jaho stoŭpicca u chlewie — pad strachoj, bo wia-domaja reč što tolki hetkim sposabam hnoj najlepš pierachowawajecca.

Ačyściŭšy chleŭ ad hnoju da hołaj ziamli — zastajecca waŭnaje pytańnie: čym-ža wysłać sam spod chlewa?

Razumiejecca, tut idzie hutarka tolki ab takich chlawoch, katorych spod ani brukawany, ani wybity hlinaj, ci cełtaj, abo cementam i t. p., słowam — u katorych spod—hołaja ziamla.

Najbolš wiadziecca ŭ nas taki zwyčaj, što wys-cilajuć salomaj, bo, jak kaŭžać, pašla, wybirajućy hnoj, lepš jon adstaje ad ziamli. Wyściłajuć jaśće dziela hetaj samaj pryčyny i jałowymi łapkami.

Jak adzin, tak i druhi sposab wielmi škodny dla samoha hnoju, bo praz takuju padkładku nadta lohka pracedŭawajecca sam klock i siła hnoju—hna-joŭka—ŭ niz, dzie jaje ŭciahawaje ziamla, a hnoj astajecca suchi. A tut jak raz usia sprawa ŭ tym, kab heta hnajoŭka ani nie prapadała, bo tolki tady budziem mieć tłusty hnoj.

Niekatoryja haspadary prabawali na spod chlewu toŭsta nasypać piławin, ale pakazałosia, što heta ma-ła pamahaje, bo praz piławiny choć mienš, ale ŭsio-ŭ hnajoŭka praciahawaje.

Ale woś adnamu haspadaru — ci to z rozumu, ci z biady pryšla dumka wysłać spod swajho chlewa mialińniem i kastroj ad lonu i kanaploŭ.

I što-ŭ pakazałasja? Na wiasnu, kali pryšloŭsia wywozić hnoj, aŭno sam haspadar dziwiŭsia, što ni-koli takoha tłustaha nie sabraŭ, jak za hetu zimu, choć skacinu swaju ani krychu ni lepš karmiŭ, jak i ŭ minulyja hady.

A dziwa tut wialikaha nima. Znanaja reč, što kastroja, nie mialińnie, zimujućy nawiet na dware, tolki čuć—ćuć ŭwierchu naciahnje wady, a ŭ siaredzinie suchusińka.

Dy jaśće lepšy majem przykład na tych strechach, katoryja łatajuć našy sialanie hetym tawaram: dzie laŭżć mialińnie i kastra—wada ani kapnie.

Značycca jak mialińnie, tak i kastroja nia ŭciaha-waje, nie dapiŭŭčaje da siabie wady. Toje samaje zrabilaŭsia i u chlewie: wysłany mialińniem i kastroj spod nie dapiŭciŭ u niz hnajoŭki i jana ŭsia zasta-łasja u hnai.

Woś i ŭsia pryčyna tłustaści hnoju.

Nakład i fatyha, jak bačym, nie wialikija — war-ta paprabawać!

Kruk.

Ż W I L N I.

U paru pryjechaŭ. Niadaŭna ŭ Wilniu uznoŭ pryjechaŭ arcybiskup Hryniewiecki. Widać endeki uznoŭ wypisali dziadulu, kab pamoh im u sprawie „ucialeńnia“ Wilni da Polšcy.

„Krajowaja Rada“ Da Wilni papryjeżdżali wystancy sojmikaŭ, jakija ŭžo zasiadajuc i dumajuc pa- stanawic niešta „ważnaje“ ŭ sprawie Wilenščyny. Bida „Rady“ tolki ŭ tym, što jana nia maŭ prawa hawaryć ad imia šyrokich masaŭ pracownaha ludu našaha kraju.

Hramadzianie Bielarusy!

Pałażeńnie ašwiety siarod Bielarskaha narodu niazwyčajna ciażkoje. Niekalki miljonaŭ bielarusau majuć adnu tolki siaredniuju szkołu i niekalki sot pačatkawych szkoł.

Proci bielarskich szkoł wiadziecca systematyczna arhanizawanaja baraccha.

Maładoje pakaleńnie hadujecca biaz nijakaje adukacyi. Ludzi z kożnym hodam balej i balej dzičejuć.

Kab abaranic swoj narod ad duchoŭnaj i ekana- mičnaj hality i niawoli i wywiaści jaho da świetłaha lepšaha žyćcia, treba ūsim bielarusam prykłaści swa- ju ruku da bielarskaj školnaj sprawy.

Majućy heta naŭwiecie, zakładziena, začwierdža- naja ŭžo departamentam unutranych spraŭ, „T-wa Bielarskaj Szkoły“.

Meta tawarystwa pašyryć ašwietu ŭ bielarskim nacyjnalnym duchu.

T-wa, pamiż inšym, maŭ prawa: 1) Zakładać, udzierżawać i paddzierżawać narodnija szkoły, kursy, Wučyckielskija seminarij, wyšejšyja i siarednija szkoły i inš.; 2) zakładać narodnija damy; 3) wydawać i pa- šyrać školnija knihi i hazety, 4) dawać wučanikam sty- pendyj, padmohi i roznuju nawukowuju pomoć.

Pawodle statutu mohuć usiudy zakładacca hurt- ki i addziely t-wa.

T-wa „Bielarskaj szkoły“ staić wonkach usich palityčnych partyjaŭ i kirunkaŭ, adzinaju jaho zada- čaju jość raźwićcio bielarskich szkoł i bielarskaj ašwiety naahŭ.

Kożny bielarus i bielarska pawinny zapisacca ŭ t-wa i nakazać swaim znajomym, kab zapisalisia.

Jak zapisacca dawoli, tady budzie zhukana ahul- naja zborka, jakaja wybiare Radu t-wa i paćnie kan- kretnuju pracu.

Zapisawacca prosim u kancelaryi bielarskich

wučyckielskich kursaŭ (Astrabramskaja, 9) štodnia ad 10—2 hadziny ŭ dzieławoda Listapada.

Ad imia zakładczykaŭ Ant. Łuckiewič
M. Kachanowič.

8. VIII. 21. Wilnia.

SWAJA POČTA

K. Romaniejko: „Krynicy“ Wam pasyłam. 125 m. atrymali.

Z. Brazewiču: „Krynicy“ Wam pasyłam.

Ks. J. Hajlewiču: „Krynicy“ Wam pasyłam. Pašyrajcie. Ks. A. Stankiewič u Wilni.

Ant. Rutkoŭskamu u Goniondu: Hrošy atry- mali, „Krynicy“ pasyłam.

N. Kaladziancy u Prużanach: 100 m. atrymali. „Krynicy“ pasyłam. Pašyrajcie!

Wł. Muranu: Hrošy atrymali. Dziakujem. „Kry- nicy“ pasyłam, Szarycie!

Z. Szymkiewiču: „Krynicy“ pasyłam. Hrošy atrymali.

Atożyłcy u Łatwii: Padziaka. Najlepšyja wam pazadaŭni!

PAD KIRAUNICTWAM F. ZHIRSKAHA

—) ARHANIZUJECCA (—

BIELARUSI NARODNY CHOR

— Zapraszajucca achwotniki —

==== śpiewaki =====

Zapisacca možna padčas proby u sali Biela- ruskaj Himnazii (Wostrabramskaja 9) u kożny

—) paniadzielak sieradu i piatnicu (—

==== ad 6 da 8 h. wieč. =====

Czytaczy „Krynicy“!

Mnohija z Was žalacca, što nie atrymli- wajuć „Krynicy“. Redakcyja Was prosić, kab Wy, pawiedamlajućy nas ab hetym, adnačasna prysyłali nam i wiestki ab tym, chto i dzie jaje hubić. Dawiedacca ab hetym Wy możacie. „Krynica“ ŭžo šmat ab hetym wiedaje. Maju- ćy materjał, my wiedajem jak baranicca.